

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ
RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej rano.

CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K, A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIES.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.

Nr. 22.

Kraków, piątek 28. lutego 1919.

Rok I.

Nauka monachijska

Kraków, 27 lutego.

(xy) W stolicy katolickiej Bawarii, sympatycznym mieście pracowni malarskich, Pinakoteki i Glaspalastu, w eldorado zażywych piwoszów — na czerwonym stolcu socjalistycznego władcy i pogromcy zasiadł p. Kurt Eisner z pochodzenia żyd galicyjski! Kurt Eisner, zrazu socjalista większości i druh Scheidemanna, następnie coraz radykalniej bolszewizujący ludowy imperator, nie zadowolony z wyniku wyborów do Sejmu bawarskiego, postanowił ten Sejm rozpedzić a oprzeć się na „radach robotniczo-żołnierskich. Odpowiedzią na coraz jaskrawszy absolutyzm Kurta Eisnera — było monarchiczne sprzysiężenie w Monachium i zamach hrabiego Arco, który kulą rewolwerową położył trupem bolszewizującego dyktatora i sam przytem zginął, zlynczowany na miejscu przez tłum.

W następstwie tych wypadków rozpoczęła się krwawa walka domowa w Monachium i szeregu większych miast Bawarii, z całym aparatem strejków, gwałtów, mordów, strzelanin w sejmie i na ulicach, demolowaniem burżuazyjnych redakcji i plądrowaniem pałaców arystokracji, podejrzaną o udział w zamachu na życie i rządy zamordowanego dyktatora. Proklamowano „republikę ludową“ postanowiono uzbroić proletaryat, a władzę w Monachium i w Bawarii uchwyciła podobno jakaś „Rada Jedenastu“ emanacja rad rob.-żołnierskich. Zresztą dokładnych wiadomości o przebiegu bawarskiej wojny domowej brak; nie wiadomo, który odłam przewrotowego obozu wziął dziś górę, nie wiadomo, jaki jest stosunek nowego rządu, czy też nowych rządów (bo podobno istnieje ich już kilka w Bawarii!) do Eberta i Scheidemanna i do Konstytuanty w Weimarze. W każdym razie wypadki monachijskie rzucają bardzo jaskrawe światło na różne osobliwości, jakich wylegarnią stały się już i w przyszłości stać się mogą zwyciężone Niemcy, które swą klęskę militarną przyplacają także ruiną ekonomiczną, tworzącą żyzne podłoże dla jeszcze groźniejszych zawichrzeń bolszewickich, zdolnych zarazić całe sąsiedztwo.

A dla nas płyną z Monachium ważne wskazania. Wynadki bawarskie są bardzo pouczające.

Niejednym z czytelników zadaje sobie ze zdumieniem pytanie:

Jak się to stało, że w katolickiej Bawarii, w kraju o większości chłopsko-konserwatywnej władzę uchwycił bolszewizujący

socjalista, były żyd galicyjski? Toż to zdalenie iście niepojęte, zagadka chyba nie do rozwiązania!

Przeciwnie. Problem ten na pozór tak zawiły, daje się łatwo wytłumaczyć. Niema w nim nic nadzwyczajnego — i to, co się dzieje w katolickim Monachium, wydarzyć się może snadnie gdzieindziej. Spójrzmy jeno na Warszawę i Lublin.

Jakimż sposobem, jakim prawem dorwał się władzy p. Moraczewski i piastował ją przez trzy miesiące ku największej szkodzie Polski? A p. Daszyński w Lublinie czyż nie stworzył sobie republiki ludowej, co prawda krótkotrwałej? Czy sądzicie, że obaj ci panowie z pomocą p. Perla nie potrafiliby nam takiego samego piwa nawarzyć, jak b. żyd galicyjski p. Eisner w Monachium? Są zaiste dostatecznie „operleni“ po temu!

Tajemnica władzy terrorystycznej jaką bolszewizujący socjaliści dziś tak łatwo zdobywają, tłumaczy się w sposób prosty brakiem organizacji i brakiem odwagi cywilnej wśród burżuazji. W każdym wielkim środowisku ludzkim, w każdym większym mieście znajdzie się garść zdeterminowanych na wszystko fanatyków i awanturników, —

którzy z karabinem w rękę (o karabiny tak łatwo! poszukajcie jeno na Kaźmierzu i Stradomiu!) wypaść mogą na ulicę, aby proklamować czyjaś radykalną dyktaturę — Bornsteina -Trockiego czy Eisnera — i steroryzować bezbronne, zaskoczono miasto. I w mig powstaje jakaś nowa bolszewicka republika.

Po Kiereńskim przyszedł Bornstein-Trocki, po Moraczewskim i Perlu przyjdą inne perły i Diamandy jeszcze czerwieńszego radykalizmu. Taka jest zwykła kolej rzeczy na świecie, który dziś przechodzi największe wstrząśnienia i okres fermentacji najburzliwszej.

Tylko silna organizacja żywiołów narodowych, świadomość dróg i odwaga obywatelska uchronią nas przed skutkami zarazy anarchicznej, która z Niemiec i Rosji idzie ku nam. Do czego doprowadziła tołstojowska zasada „nie sprzeciwiania się złu“, widzimy w Rosji — a rządy żyda galicyjskiego Eisnera w katolickiej Bawarii niechaj świadczą, że największe na pozór niemożliwości są w okresie powojennym możliwe. Miejmy się na baczności!

Wykrycie zbrojnego spisku żydowskiego w Krakowie

ROZGAŁĘŻONA ORGANIZACJA, SĘGAJĄCA PO LWÓW. BRON I PIENIĄDZE.

Kraków, 27 lutego.

Wynik rewizji, dokonanej przed kilku dniami na Kazimierzu i Stradomiu, rzucił jaskrawe światło na polityczną robotę żydów. W ręce władzy wpadły dokumenty i plany świadczące o rozgałęzionej organizacji spiskowej i o tendencjach groźnych dla państwa polskiego. Szereg znanych żydowskich

osobności jest wmięszanych w tę robotę, także „żydów-polaków“. Żydowskie posiadanie „państwa w państwie“ nabiera w świetle tych dokumentów właściwego znaczenia.

Senzacyjne rewelacje i dokumenta, które muszą być podane do wiadomości także rządowi państw koalicyjnych, drukujemy wewnątrz numeru.

Tryumfalne wejście wojsk polskich do Cieszyna.

Kraków, 26 lutego.

Biurowe prasowe K. Rz. komunikuje:

Dzisiaj o godz. 12 w południe oddziały wojska polskiego na czele z bryg. Latynikiem wkroczyły do Cieszyna. Na przywitanie wojsk polskich zjawili się około 70 tysięcy ludzi. Ludność obrzuciła wojsko kwiatami, przed frontem wystąpił p. Piątkowski i uścisnął rękę brygad. Latynikowi. Podczas przywitania była obecna komisja koalicyjna, którą ludność witak z entuzjazmem, szczególnie kobiety rzucając na koalicjantów kwiaty. Pułki, które składają się z Królewaków przedoflowały przed brygad. Latynikiem i komisją koalicyjną.

Czesi na pożegnanie wysadzili w powietrze

tor kolejowy między Golechowem a Cieszynem.

We czwartek zjeżdża do Cieszyna biuro Rady Narodowej.

Pas neutralny. Jak postępuje wojsko czeskie.

Biurowe Prasowe K. Rz. komunikuje:

Wojsko czeskie wycofuje się do linii kolejowej Koszyce—Bogumin i obsadza teren położony od tej linii o 500 metrów na zachód. Ma być utworzony pas neutralny, o którym na razie niema jeszcze bliższych szczegółów. Sytuacja ta odłaje Czechom panowanie militarne nad Zagłębiem węglowym i zachodnią częścią po-

Skład papieru i galanterii Michał Słomiany, Kraków, Sławkowska 24
(Dom X. X. Emerytów).
Pocztówki artystyczne — papiery listowe — Albumy i ramki na fotografie —
Pamiątniki — Lustra — Szachy

Biuletyn wylotowy — Zawieszenia ślubne. — Nakładem firm: Pocztówki z podobizną Gen. Hallera.

wiatu cieszyńskiego, utrudniając tem samem administracye Radzie Narodowej, która wczoraj wyjechała do Cieszyna pierwszym pociągiem, jaki wypuszczono w tym kierunku z Bielska. Połączenie telefoniczne przywrócono już wcześniej. Przy opuszczaniu pozycyi żołnierze czescy zaczęli strzelać do naszych straży i obrzucić je granatami ręcznymi.

Działalność Rady Narodowej w pierwszej linii polegać będzie na dostarczeniu żywności ludności ogółozonej przez Czechów z zapasów.

Jak się prywatnie dowiadujemy, także Bogumiń ma być obsadzony przez wojsko polskie.

Komisya koalicyjna z Cieszyna wróciła do Warszawy.

We środę o godz. 5 popoł. przybyli do Krakowa Jen. Nissel i Romere w towarzystwie oficerów w przejeździe z Cieszyna do Warszawy. Odbyli oni konferencyę z wojskowością i zwiedzili szpital załogi. Wieczorem odjechali do Warszawy.

Tajemniczy „oficer“ z granatem ręcznym

Kraków, 26 lutego.

We wtorek wieczorem z budynku dyrekcji policji w Krakowie, wybiegł jakiś oficer i pędząc w stronę bramy Floryańskiej strzelił kilka razy do ścigających go urzędników i służby policyjnej. Tuż za bramą w ul. Floryańskiej zatrzymano zdyszanego oficera. Wtedy tajemniczy uciekinier wyjął z pod płaszcza granat ręczny, wołając: „kto się do mnie zbliży, ten zginie!“ Dzięki zimnej krwi jednego z komisarzy pol., który wyrwał granat z rąk oficera, nie przyszło do katastrofy. Tajemniczego oficera aresztowano i odstawiono do aresztów po-

licyjnych „Pod Telegrafem“.

Jak słychać, sprawa powyższa zakrawa na sensacyjną aferę polityczno-szpiegowską. Aresztowany oficer przybył do dyrekcji policji w celu poinformowania się w „ważnych sprawach“ ale wydał się urzędnikom podejrzanym. Gdy zażądano od niego legitymacji — tajemniczy oficer począł uciekać — z wiadomym rezultatem.

Jak stwierdzono, nie jest on Polakiem, lecz Ukraińcem. Śledztwo, okryte na razie ścisłą tajemnicą, wpadło na trop dużej organizacji szpiegowskiej.

Jak Ukraińcy pojmują rozejm.

Ostrzeliwanie pociągów lwowskich.

Kraków, 26 lutego.

Od przybyłego ze Lwowa red. St. Z. otrzymujemy szereg ciekawych szczegółów z podróży, odbytej ze Lwowa, w pierwszych godzinach obowiązującego zawieszenia broni.

Strzały na miasto ustały w poniedziałek o godz. 6 rano, w myśl zawartych układów z Ukraińcami, pod wpływem misji koalicyjnej. Władze kolejowe zawiadomiły o podjęciu normalnego ruchu kolejowego, wskutek czego wiele osób zdecydowało się na podjęcie podróży na Zachód. Południowy poc. posp. o godz. 1'30 przybył bez wypadku do Gródka. Tuż za stacją, na przestrzeni w kierunku Rodatycz, artylerja ukraińska wbrew wszelkim postanowieniom rozejmu silnym ogniem ostrzeliwała pociąg osobowy. Była to właśnie pora obiadowa. Wagon restauracyjny aż do ostatniego miejsca był wypełniony publicznością. Przez szerokie okna wagonów widać było w odległości kilkuset metrów pękające w powietrzu szrapnela, a w miarę zbliżania się pociągu zmniejszała się odległość miejsca, gdzie pękały.

Równocześnie Ukraińcy rozpoczęli ostrzeliwanie z karabinów; kule przebijały szyby i wpadały do przedziałów. Między ścianami w wozie restauracyjnym, gdzie wpadły kule, byli

obecni: wicepr. m. Lwowa dr Schleicher, delegaci tow. powstańców 63 r. pp. Biechoński i Syroczyński, koresp. wojenny z Warszawy Wańkiewicz, J. German i inni.

Na szczęście też wypadku przejechano niebezpieczny odcinek, i publiczność leżąc na podłodze wozów chroniła się przed pociskami.

Wiadomość o ostrzeliwaniu pociągu rozeszła się natychmiast wśród oddziałów wojsk polskich stacyonowanych w najbliższym promieniu. Oficerowie musieli użyć całego wpływu, aby powstrzymać oddziały od napadania na to niebezpieczne wbrew wszelkim przepisom międzynarodowym złamanie rozejmu.

Ukraińcy łamią zawieszenie broni.

Przemysł. (PAT). Ukraińcy w dalszym ciągu łamią warunki zawieszenia broni. W nocy z dnia 25 na 26 zajęli oni jedną wieś koło Nowego Miasta, której to wsi ze względów wojskowych nie wymieniamy. Komisya dla zawieszenia broni zwróciła się do dowództwa ukraińskiego z poważnem przedstawieniem w tej sprawie.

mnie, że to świętyzna. Dostawszy się w te mury, doznałem od razu ucisku w całym ciele i nabyłem przeświadczenia, że z tego budynku nie wyjdę o własnej sile.

Cugsfirer załatwił szybko formalności z żandarmem, który w lot się oddalił, kontent, że nikt nie zauważył braku „corporas delicti“ czy lic. Wtedy żołnierz zabrał się do mnie. Przeszukał walizkę dokładnie i kazał ją zamknąć, zostawiając mi kluczyk. Potem zrobił dokładną rewizję moich kieszeni i zabrał mi wszystko. Portfel, zegarek, notes, scyzoryk, ołówki, każdy przedmiot, który może być licem sądowym, może służyć do porozumiewania się z światem, albo do usiłowania samobójczego zamachu, został mi odebrany, wpisany w książkę, a na pieniądze dostałem pokwitowanie. Tylko chustkę do nosa, obejrzawszy ją, zostawiono mi.

Po ukończeniu tego obnażenia plutonowy poprowadził mnie oświetlonym korytarzem nieco w głąb, otworzył celę Nr 40 i rozkazał wejść, zatrzasnął za mną ryglę.

Byłem w więzieniu.

PIERWSZE DNI.

Celka ma 3 m. 40 cm. długości, z 2 m. 80 cm. szerokości, jest bardzo wysoka i sufitową lampką elektryczną jasno oświetlona. W więzieniu pali się światło przez całą noc.



Premiera w „UCIESZE“

Baśniowej piękności film ze słynnym Pawłem Wegerem i Didią Salmonową w głównych rolach. Fantazyja i sensacyjna!

„NIEZNANY GRAJEK“

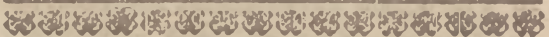
który czarowną swą grą na flecie potrafił uwolnić miasto od plagi szczurów. Tajemna władza muzyki ucieleśniona tu jest w obrazach cudnej piękności. Bajeczna wystawa, niezrównane kostyумы średniowieczne, romantyczne zamki rycerskie.

MACISTES

Człowiek-Cyklop i Człowiek-Gigant

wystąpi niebawem w Krakowie.

„EKRAŃ“, czasopismo poświęcone polskiemu przemysłowi filmowemu i fotografii ruchomej, zacznie wychodzić w Krakowie i Warszawie, od pierwszych dni marca jako dwutygodnik fachowy. Redakcyja prosi interesantów o nadsyłanie komunikatów, artykułów, ogłoszeń, pod adresem: Redakcyja „Ekranu“, Kraków-Uciecha, Starowiślna 16.



Pod preglierzem.

„Program nasz, jak bluszc, obwija się około tronu Habsburgów, ale ten powój miał i ma korzenie w ziemi polskiej“.

Z mowy posła Ignacego Daszyńskiego dnia 3 października 1918 r.

Kraków, 27 lutego.

Gdy na wtorkowym posiedzeniu Sejmu poseł Korfański te słowa z mowy p. Daszyńskiego zacytował, podniosła się niesłychana wrzawa na ławicy. Usiłowano posła Korfańskiego zakrzywić, sterroryzować, a samemu faktowi zaprzeczyć. Bardzo ich to przypomnienie z niedalekiej przeszłości zaholowało.

A jednak takie to jeszcze niedawne czasy, gdy socjaliści z chlubą nosili sztandar Habsburgów, a nie wypierali się kolorów Hohenzollernów. Nie tak to dawne czasy, gdy socjaliści wydali broszurę „Pod sąd“, wzywającą prokuratora austriackiego przeciw całemu szeregowi narodowych demokratów, gdy Daszyński groził hr. Skarbkowi prokuratorem za rozwiązanie wschodniego legjonu, gdy ten sam Daszyń-

W KRYMINALE.

(Z pamiętników posła Jana Zamorskiego).

7) (Ciąg dalszy).

Za chwilę zszedł po schodach młody, niewielki, poważny plutonowy i oświadczył, że w nocy nie przyjmuje się więźniów. Dopiero, kiedy żandarm zagroził, że mnie z powrotem odwiezie do Białej, zgodził się na wypuszczenie nas.

Z takimi trudami dobijałem się zaszczytu wypuszczenia mnie do kryminału.

Więzienie połowe mieści się w skrzydle świeżo zbudowanym aresztów cywilnych sądu powiatowego. Komenda korpusu, uchożąc z Krakowa, który miał być oblegany, umieściła się w Morawskiej Ostrawie dopiero niedawno. Dobudowane skrzydło więzienia jeszcze nie było ukończone, gdy się tam dostałem. Nie zdążono jeszcze ułożyć posadzek w całym korytarzu na parterze, schody nie były dokładnie oporczone, a z murów dopiero co w zimno tykanych, ściekała wilgoć.

Jako starożytny reumatyk jestem na wilgoć niezmiernie czuły. Gdy wejść do nieznanego domu, który nie stoi przynajmniej 3 lata, zaraz ucisk w czaszce uwiadamia

Okienko naprzeciw drzwi kwadratowe tak wysoko, że trzeba na podstawionym stole stawać, aby do niego dostać. Szyby wewnętrzne są z nieprzejrzystego szkła. W celi leżą pod ścianą dwa grubo wypchane słomą siennejki jeden na drugim i złożona „deka“. Obok tego jest niewielki stół, przy nim stołek z niewielką blaszaną miednicą i blaszanym dzbankiem. Zresztą żadnych innych mebli.

Drzwi jeszcze nie pomalowane z świeżego drzewa muszą być mocno z zewnątrz kute, bo od środka mnóstwo widać główek od gwóździ, wielkości korony. W wysokości oka jest w środku drzwiczek otwór okrągły, stożkowato rozszerzający się ku wnętrzu, aby z korytarza można każdej chwili zobaczyć, co więzień robi. Drzwi osadzone w żelaznych odrzwiach. A ponieważ przez matowe szyby, okna widać mocną kratę żelazną, więc oczywiście odebranie wolności jest przeprowadzone z całą siłą.

Przy drzwiach w jednym kącie piecyk żelazny, blaszanym pancierzem szalenie nieodstępny, z drugiej klozet z wodnym urządzeniem. W piecu pali się z korytarza. Klozet zamiast łańcuszka ma guzik, równo z powierzchnią ściany, umieszczony w ścianie; gdy się go pociśnie, woda ze zbiornika, umieszczonego na korytarzu, przepływa przez muszlę.

(C. d. n.)

ski zarzucał zdradę stanu drowi Strońskiemu za opór przeciw przysiędze „landsturmisty“ austriackiego dla legionistów. A żyją jeszcze ludzie, którzy w 1916 i 1917 r. czytali w „Naprzódzie“ artykuły Emila Haeckera, dowodzące czarne na białym, iż waryatami są ci, którzy upominają się o Śląsk, o Poznań, o Gdańsk, o Pomorze. Są świadkowie, którzy w 1917 r. słuchali w parlamencie austriackim mowy I-gnacego Daszyńskiego o kanale Wisły do Gdańska. Podobno żyje też jeszcze i hr. Berchtold, b. minister spraw zagranicznych, który potwierdził, iż nie kto inny, tylko pp. Daszyński i Śliwiński przyrzekli jemu i Komradowi Hoetenderfowi powstanie w Polsce.

Niedawno to czasy. Istnieją protokoły posiedzeń N. K. N., memoryały wnoszone do władz i policji, istnieją stenogramy mów parlamentarnych i „Naprzód“... Wyprzeć się swej przeszłości będzie bardzo trudno.

Obrzyk poeta Klemensiewicz, rzucony w Sejmie: „Podłość“ pod adresem pisała Korfańto, nie zmyje przeszłości socjalistów Zachęci raczej tych, którzy żyją i pamiętają niedawne czasy, do przyglądnięcia się działalności pp. Klemensiewicza, Bobrowskiego i całego legjonu satelitów N. K. N. owych na terenie Kongresówki w pamiętnych latach okupacji austriacko-pruskiej.

My wiemy, że te wspomnienia chcą przywoływać socjalistów zakryć i zagłuszyć, my wiemy, że tupetem, krzykiem, terrorem chcą wmówić w ogół, że oni są i byli najlepszymi patriotami, obrońcami mas ludu pracującego. My jednak wiemy i to, że chłop, robotnik i inteligent doskonale zdają sobie sprawę z tej gry i w błąd wprowadzić się nie dadzą.

Nie wniósł nikomu poseł Daszyński, że czasu wojny szedł prostą drogą, że czuł z narodem, że przewidywał wypadki, że utrzymał linię zasadniczą polityki narodowej i wysoko dzielił honor narodu. Nie uwierzy temu nawet żołnierz, który przez 4 lata siedział w okopach. Nie wierzy uchodźca, nie wierzy i robotnik. Bo żaden z nich nie dobrego przez cały czas o Daszyńskim nie słyszał, żaden u siebie Daszyńskiego ani innego posła socjalistycznego nie widział.

Rozumiemy pragnienie socjalistów, aby ich ogół uważał za ludzi nieomylnych, za proroków dobrej tylko sprawy, za męczenników interesów biednych, i opuszczonych. Rozumiemy że w zmienionych warunkach socjaliści, którzy bez wystrachu, bez protestu nawet oddali Czechom Spisz i Orawę, teraz na sprawie Śląska chcą urósć na patentowanych ultrapatriotów. Ale rozumiemy też i to, że całe społeczeństwo tak łatwowierne, jakby oni chcieli, krzyku ich nie przyjmie za nieomylną prawdę.

Zbrukanych rąk do rzeczy świętych bezkarnie wkładać nie wolno, bo trza, by święte były.

BŁĘDNE OGNIKI

Dramat z życia Warszawy, oto najcenniejsza atrakcja, wyświetlona obecnie w kinie „OPIEKA“. Film ten wprowadzający nas w tajniki życia wszystkich warszawskiej Warszawy, posiada poradę wskutek nadzwyczaj starannej i gustownej reżyserii oraz znakomitej gry znanych artystów polskich Węgrzyną i Bruczoną wielką wartość artystyczną. Barwno i niskie ceny biletów wstępu oraz cel humanitarny, jakiemu to kinu służy, dają każdemu możność i nakładają moralny obowiązek zobaczenia tego arcydzieła filmowego.

„JAJO“.

WSPÓLDZIELCZA ORGANIZACJA HANDLU JAJAMI.

Kraków, 26 lutego.

Znaczny przed wojną eksport jaj z Polski, pozostawał wyłącznie w rękach handlarzy, któ-

rzy dorabiali się na nim majątków, nie dbając o rozwój i uszlachetnienie produkcji. W czasie wojny skorzystał kraj. Urząd gospodarczy z przeprowadzonych ograniczeń handlu tym artykułem, by skierować ten handel na drogę kooperatywy producentów, analogicznie do organizacji duńskich i niemieckich. Zainicyowana została akcja organizowania spółdzielczych „Spółek hodowców drobiu“, których w ciągu roku 1918, powstało 32, a których rozwój odpowiadający w zupełności pokładanym w nim nadziejom. Ludność włościańska chętnie garnie się do tych spółek, a dowodem ich sprężystej działalności niech będzie fakt, że w pierwszym roku istnienia wyniósł ich obrót towarowy około 20 milionów koron a czyste zyski około 400000 koron.

Obecnie założony został Związek spółek hodowców drobiu „Jajo“, stow. zar. z ogr. por. w Krakowie, który wziął sobie za zadanie obejmowanie całego towaru wyprodukowanego przez spółki i zaopatrywanie w nich centr konsumcyjnych — w pierwszym rzędzie Krakowa, zagłębia chrzanowskiego i Śląska.

Nadwyżki przeznaczone zostaną na eksport do krajów koalicji w zamian za dostawy potrzebnych w kraju towarów i materiałów.

Ponadto zwrócił Związek baczną uwagę na podniesienie produkcji przez popieranie hodowli drobiu, wprowadzanie rasowych i nośnych gatunków, przez odpowiednią agitację i działalność pedagogiczną etc.

Odbyte w dniu 22 lutego br. założycielskie walne zgromadzenie Związku wzbudziło znaczne zainteresowanie, czego dowodem, że wzięli w nim udział prócz reprezentantów władz rządowych, zastępcy największych organizacji rolniczych a więc Towarzystwa Kolek rolniczych warszawskiego i krakowskiego Związku ekonomicznego kolek rolniczych, Syndykatu rolniczego itd.

Po uchwaleniu statutu i wyborze Rady nadzorczej, ukonstytuowała się ta Rada wybierając przewodniczącym prof. dra Juliana Nowaka zastępcami przew. dyrektora Spółki hodowców drobiu w Zakliczynie J. Budzyna i dra J. Raczyńskiego — w końcu sekretarzem dyr. Andrzeja Bajdę.

Działalność swą rozpocznie Związek około połowy marca.

Z Rady m. Krakowa.

JESZCZE O ŻYDACH.

Kraków, 27 lutego.

Na początku dalszych obrad budżetowych r. m. Holeksa w przeszło godzinnym przemówieniu odpowiadał na wywody reprezentantów ludności żydowskiej. Mowca wy-

kazał, że jeśli 75 proc. handlu znajduje się w rękach żydowskich — to nie dziwnego, że dostarczają największej ilości paskarzy. Zaprotestował dalej przeciwko zarzutowi, jakoby żydzi w Polsce byli wyłącznie upośledzeni. Ludność żydowska, jak to stwierdzają daty, posiada nie tylko uprawnienia, lecz uprzywilejowanie w niektórych gałęziach życia gospodarczo-społecznego. W handlu było wśród samoistnych kupców galicyi zachod. przeszło 80 proc., we wschodn. 90 proc. żydów. W dziedzinie przemysłu zatrudnionych więcej niż połowę stanowią żydzi. Tak samo prawie jest w zawodach wolnych. W zawodach urzędniczych, administracyjnych jest 5 proc. żydów. W dziedzinie własności tabularnej posiada ludność żydowska 11 proc. własności, w dostawach 70 proc. itd.

Żydzi nie mają więc najmniejszego powodu do wytwarzania zarzutów przeciwko społeczeństwu polskiemu. W dalszym ciągu mowca wykazał, iż żydzi w najcięższych chwilach dla narodu polskiego uchylali się od obowiązków względem Polski. W listopadzie z. r. podczas poboru we Lwowie na 1500 zgłoszonych pospolitaków, było zaledwie 4 żydów. Obecnie podczas poboru we Lwowie zgłosiło się 10 tysięcy żydów w komendzie wojskowej, którzy oświadczyli, iż są neutralni. To są fakta, które same mówią za siebie. Mowca domaga się dalej, aby politycy żydowscy powstrzymali swych współwyznawców od rzucania oszczerstw na ludność polską. Jeszcze obecnie, nawet z Krakowa, wysyłają do prasy zagranicznej informacje, jakoby tutaj był kraj gwałtów i rozboju. Grupa młodych żydów wnosł bolszewizm i rozkład w społeczeństwo polskie. Pamiętać trzeba, że na polskiej ziemi, tylko Polacy mogą być gospodarzami.

ZASŁUGI USTĘPUJĄCEJ RADY.

Wicepr. Sare omawiał sprawę budżetową i gospodarkę gminną, poczem poruszył reformę ordynacji wyborczej. Wspomniał następnie działalność dotychczasowej, dogorywającej Rady a mianowicie przyłączenie gmin podmiejskich wraz z Podgórzem, przeprowadzenie kanalizacji, wybudowania 16 nowych szkół, Akad. handlowej i Muzeum techniczno-przemysłowego. W końcu stwierdził, że zamknięcie rachunkowe działu gospodarczego jest ukończone z I. półrocza 1918, a za II., w krótkim czasie będzie ukończona.

Następnie przemawiał r. m. Heuman i Chwastek, którego przemówienie budziło salwy wesołości.

Następne posiedzenie we czwartek.

Zbrojny spisek żydowski w Krakowie.

Wynik rewizji na Kaźmierzu i Stradomiu. Por. Billig na czele bojówki. Plan alarmowy i jego wykonawcy.

Związek żydów z Rusinami.

Kraków, 27 lutego.

CZĘŚĆ I.

Podczas ostatnich wielkich rewizji w VII. i VIII. dzielnicach Krakowa policja wykryła nie tylko znaczne zapasy broni i amunicji, poukrywane starannie po strychach, piwnicach, a nawet umyślnie zbudowanych skrytkach w synagogach, ale i również całą zbrojną organizację żydowską i plan czynnego jej wystąpienia w Krakowie. Śledztwo ustaliło zapewne niebawem rozmiary tego spisku i jego cele. Wyników śledztwa tego społeczeństwo polskie wyczekawać będzie z wielką zaciętkawieniem, że rola, jaką spiskowcy żydowscy odegrali w najnowszych ruchach rewolucyjnych, każe na nie zwracać baczną

uwagę. Domagać się też należy, aby za granicą dowiedziano się o tej sprawie dokładnie.

Żydzi propagatorami bolszewizmu w całej Europie
OLBRZYMIE SUMY WYDANE NA AGITACYJĘ.

Przyszły historyk ruchu bolszewickiego w Europie zdać sobie będzie musiał sprawę ze znamienitego objawu, że wszędzie, gdzie tylko ruch ten przybrał większe rozmiary, na jego czele znaleźli się zawsze żydzi, jako jego organizatorowie i kierownicy. Działo się to tam nawet, gdzie stanowili drobny okruszek ludności, nawet w miastach, gdzie pobyt mieli wzbронiony. I objaw ten będzie musiał wytlómaczyć metodę dobrze obmyślaną

Obiady z 4 dań à Kor. 11 wydaje kawiarnia i restauracja „EMPIRE“ Kraków, Sławkowska 30 przy koncercie orkiestry prof. BRACI JONESCO.

i stosowaną wszędzie systematycznie. Polega ona na zewnątrz na podburzaniu i podjudzaniu, by wybuch rewolucji wywołać, na wewnątrz zaś, w łonie samego żydostwa, na konsolidacji spiskowej, by rewolucyjnemu wybuchowi dać organizację, pieniądze i broń. Spiskowcy żydowscy zorganizowali wszędzie ruch bolszewicki, obracając go na własną korzyść z tym wynikiem, że kapitalistycznym bogaczom żydowskim przeciwstawić dziś mogą antykapitalistycznych Krezusów żydowskich, rzucających takimi sumami, na które zdobyć się nie mogły wszystkie domy Rotszyldów razem wzięte: „u agitatorów żydowskich jednostką monetarną jest milion“ — pisał niedawno publicysta angielski.

Dzięki takim środkom i takiej metodzie, p. Radek-Sobelsohn mógł zjechać na gościnny występ do Berlina z zamiarem wywołania na oczekiwaniu wybuchu bolszewickiego w 28 naraz miastach niemieckich. Jakże miasta polskie sztab agitacyjny bolszewicki wybrał, by wtórowały rozpostarci się bolszewizmu na środek Europy, to wyświetli dopiero historia. I, z tego punktu widzenia społeczeństwo polskie śledzić będzie bacznie wynik śledztwa w sprawie spisku żydowskiego w Krakowie.

O ile sztab bolszewicki uznał za właściwe wysłać swych agitatorów do Krakowa, to nie mieli oni tu zadania łatwego. Wobec tego, że wszystkie stronnictwa polskie, nawet najskrajniejsze, odwróciły się od bolszewizmu ze wstrętem, otwarte podjudzanie ludności nie było rzeczą łatwą. Trudno też odmówić pewnej odwagi krakowskiemu organizatorowi żydowskiej partii socjalistycznej „Nasze życie“, gdy dnia 25 lutego ośmielił się jawnie wdychać do „chrztu rewolucyjnego“, w którymby zginęły „narodowe miazmaty“.

Tajna organizacja z zakresem działania, „który zatoczy koła, o jakich jeszcze nie wiemy“.

PORUCZNIK

BILLIG I JEGO INSTRUKCJE

Tajna organizacja zbrojna żydowska w Krakowie wiadoma już była dawniej. W połowie listopada z. r. zarząd miasta organizował straż obywatelską w Krakowie, 10 dni upłynęło, nim zdołano ją uzbroid i uruchomić. W dzielnicach jednak żydowskich nie czekano na rozdanie broni i w 24 godzin posterunki straży żydowskiej objęły swe stanowiska z bronią w ręku. Była więc już wtedy i organizacja i broń. Zapasy tej broni powiększyły się potem przez dostarczenie jej wszystkim strażom przez zarząd wojskowy. Broni tej straż żydowska nie zwróciła, mimo nalegań i dla odebrania jej przedsięwzięto rewizje, które część jej tylko wykryły dotychczas, ukrytą tak starannie, że niektóre skrytki trzeba odkopywać głęboko pod ziemią. Poszukiwania za bronią trwają dalej, zwłaszcza, że znalezione też granaty zdają się wskazywać na to, że spiskowcy posiadali zapasy broni pochodzące z innych źródeł. Jakiemi zaś były te źródła, na to wskazuje plan organizacyjny, znaleziony u jednego z naczelników spisku, a przytoczony poniżej. Z zeznań jednego z aresztowanych Fischera Ungera, wynika również, że organizacja żydowska rozporządzała pieniędzmi, skoro wypłacać mogła po 15 koron dziennego żołdu.

Dotychczasowe dochodzenia wskazują na to, że jednym z naczelników spisku był niejaki Jakób Billig, słuchacz praw i porucznik 40 pp., przydzielony jako instruktor do straży obywatelskiej w dzielnicy VII. i VIII. Jak pan instruktor pojmował swoje zadanie, okazuje się ze znalezionego u niego

PLANU ZBROJNEJ ORGANIZACJI SPISKOWEJ,

obejmujący wewnętrzny jej ustrój, werbunek zaopatrzenie w broń i t.d., mający objąć na razie „mały horyzont, mały zakres działania, który z czasem się rozszerzy i zatoczy

koła, o jakich jeszcze nie wiemy“, jak się tajemniczo wyraża autor tego znamienego dokumentu, który opiewa jak następuje:

„Wypadkami ostatnich dni rozgorączkowany nastrój trzeba kuć jak gorące żelazo, gorącą agitacją przemową i działać szybko. W szybkości i ciągłym działaniu leży nasza siła. Na początek mały horyzont, mały zakres działania, który z czasem sam się rozszerzy i zatoczy koła o jakich jeszcze nie wiemy. Niebezpieczeństwo i groza jakby tajemnicza będą kto wie, czy nie najbardziej przyciągającym czynnikiem“.

„Plan organizacji“, znaleziony u Billiga jest bardzo szczegółowo opracowany. Na czele organizacji stała

TAJNA KOMENDA.

Ustanowieni byli sekretarz, kasyer, intendant. Utworzony został także

TAJNY TRYBUNAŁ.

Auter tego projektu organizacji spiskowej, aresztowany por. Billig twierdził, że był to jedynie plan „teoretyczny“, sporządzony jeszcze w kwietniu 1918 r., którego wprowadzenia w życie zanichał, gdy rozruchy antyżydowskie stłumiono. Ze jednak plan ten nie był jedynie teoretyczny, okazuje się i z tego, że równocześnie z nim powstał zupełnie nie teoretycznie magazyn broni, i że por. Billig pracował dalej nad przeprowadzeniem tego „zaniechanego“ planu i między innymi wygotował następujące

POUCZENIE DLA SZEREGOWCÓW

które u niego znaleziono (z datą 5 maja 1918) nadto znaleziono u por. Billinga szczegółowy

PLAN ALARMOWY

wygotowany przezeń jeszcze w listopadzie 1918 roku.

Jeśli pouczenie „dla szeregowców“ przewiduje jak się ma rozpocząć walkę, to „plan alarmowy“ dowodzi, że spiskowcy żydowscy brali pod uwagę zbrojne wystąpienie w Krakowie i jego plan opracowywali szczegółowo. Plan ten alarmowy opiewa:

Jak żydowska bojówka miała opanować mosty i koleje.

TELEFONY ALARMOWE U PP. ROSE, EHRENPREISA, KRENGLA, MANDELBAUMA, LANDAUA, LUSTBADERA, WEINDLINGA I INNYCH.

„Plan alarmowy“ opiewa:

„W razie alarmu należy na rozkaz wykonać plan, jeśli niema innych specjalnych dyspozycji i w ten sposób podzielić pracę:

1. Gwardya. Komendanci pojedynczych dziesiątek wprowadzają ludzi do zbrojowni w największym porządku, bez pośpiechu chwytania za broń i 10 naboł. Dziesiątnik dostaje jeden ręczny granat, następnie wprowadza ludzi na plac przed budynkiem alarmowym i czeka na dalsze bezpośrednie rozkazy komendanta. Jeśli niema innej dyspozycji mają przeprowadzić następujący plan taktyczny:

Pluton pierwszy obsadza most. Drugi z siłą dziesięciu ludzi, reszta w rezerwie. Pluton trzeci i czwarty obsadza tyralierką na odległość 20 kroków linię kolejow. Grzegórzki z silną strażą boczną 10 ludzi, koło mostu kolejowego.

Rezerwa najmniej 50 proc. w lokalu.

2. Gwardya studencka: wysyła jeden kordon ulicą 5 listopada, Zieloną, drugi, trzeci ul. Sebastjana, czwarty przecięcie ulicy Kołetek-Smocza.

3. Pięćdziesiątka w tej samej formacji co gwardya ulicą Stradom, Krakowską i te same wskazówki i zadania.

TELEFONY ALARMOWE U PP. MECENASÓW I KUPCÓW,

W razie alarmu obejmują specjalnie oznaczone posterunki, telefony alarmowe, oddane im do wyłącznej dyspozycji:

Tel. I. Rose. Nr. 34. Tel. II. Ehrenpreis.

1587, Tel. III. Krengel. Nr. 3066, Tel. IV. Mandelbaum — Czarnawieś 1471, Tel. V. Piekarnia wiejska Krowoderska 60, 3317, Tel. 6 Grzegórzki Rzeźnica, Targowa 1525.

Rejon pierwszy według załączonego planu obejmuje Lerner, drugi Landau Kuba, trzeci Leschmann, czwarty Lustbader, piąty Rose, Weindling.

Wedle zeznania setnika straży obywatelskiej Henryka Blühbauma, plan ten alarmowy, przewidujący opanowanie kolei i mostów, odczytany był przez porucznika Billiga wszystkim setnikom żydowskim.

MIELI ORGANIZACJĘ, PIENIĄDZE BRON I GOTOWĄ BOJÓWKĘ!

Ze znalezionych u porucznika Billiga papierów wynika zatem, że spiskowcy żydowscy w Krakowie nie ograniczyli się do teoretycznej agitacji, lecz stworzyli w Krakowie organizację, obmyślaną szczegółowo, rozporządzającą tak pieniędzmi jak i bronią, mającą na swe rozkazy zbrojne oddziały, przygotowane do czynnego wystąpienia z bronią w ręku, wedle z góry ułożonego planu.

Spisek żydowski sięgał do Lwowa

„ŻYDZI WE LWOWIE SĄ O WIELE SILNIEJSI, BO RUSINI ZARAZ UJMĄ SIĘ ZA NIMI!“

List p. H. Rose.

Wśród znalezionych u porucznika Billiga papierów znajduje się również list słuchacza politechniki Henryka Rosego, pisany ze Lwowa 12 października z. r., a świadczący, że spisek żydowski nie ograniczył swej działalności do samego Krakowa. Główny ustęp tego listu opiewa:

Lwów, 12 października 1918.

„Robimy ruch jak jasny pieron.

Kahał tutejszy nie chce dać sali gimnastycznej. Jak prezes kahału Parnes nie chce dać, porobimy mu awantury, jak jasny gwint. Jutro idzie do niego deputacja wszystkich młodocianych organizacji. Tutaj się powoli nasi przygotowują, ale naturalnie nie tak, jak w Krakowie; są tutaj o wiele silniejsi, przede wszystkim Rusini zaraz się ujmą za nimi.“

Z listu tego okazuje się, jak trafnie autor planu zbrojnej organizacji żydowskiej, przytoczonego powyżej, ocenia jej dalszy rozwój pisząc: „Mały horyzont, mały zakres działania, który z czasem się rozszerzy i zatoczy koła, o których jeszcze nie wiemy...“

Wiemy teraz, że jednym z tych kół, o których żydowski instruktor-organizator pisał, była czynna pomoc Ukrainców. O innych objaśnienia mógł chyba sam p. Radek-Sobelsohn, którego umysł obejmował horyzonty: „o których jeszcze nie wiemy!...“

Spółeczeństwo nasze oczekuje po energii i poczuciu obowiązku władz polskich, że cały spisek wyświetlą i stłumią w zarodku, nie dopuszczając do tego, by zatoczył te szerokie kręgi.

Spółeczeństwo polskie całe spełniło narodowy obowiązek, zajmując jednomyślnie stanowisko tak zdecydowane, że o nie rozbijały się dotąd wszelkie próby przeszczerzenia na nasz grunt zarazy semicko-rosyjskiej. Ma więc społeczeństwo prawo oczekiwać, że cała sprawa oświetlona będzie bezwzględnie, wbrew wszelkim zabiegom zatuszowania, które ujawniły się w pierwszej chwili.

W jutrzejszym numerze ogłosimy imienny spis uczestników bojówki i jej organizatorów.

Mapa Komitetu Narodowego w Paryżu

do nabycia w Administracji „Il. Dzien. Pol.“

W oknie wystawowym sklepu Administracji „Ilustr. Dziennika Polskiego“ przy ul. Szpiralnej (naprzeciw teatru m.) widnieje

FOTOGRAFICZNA REPRODUKCJA MAPY PROJEKTOWANEJ PRZYSZŁEJ POLSKI, którą przewodniczący Komitetu Narodowego

R. Dmowski przedłożył kongresowi pokojowemu w Paryżu. Według tej mapy Polska, którą ujrzy rok 1919 obejmować miałyby 456 tysięcy kilometrów kwadr. i 38 milionów mieszkańców. Na powyższe granice zgodzili się w zasadzie delegaci Francji na kongresie (Clemenceau, Pichon, Klotz, Andre Tardieu i Jules Cambon.) tudzież marszałek Foch.

Dokładna reprodukcja owej mapy — jest

w Administracji „Il. Dziennika Polskiego“ do nabycia w cenie 1 korony za sztukę.

Przy tej sposobności wspominamy, że redakcja „Ilustr. Dz. Pol.“ przygotowała wydanie wielkiej i dokładnej:

1) mapy Polski,

2) mapy Europy, skoro tylko kongres ustali definitywnie granice. Będą to premie dla Czytelników.

Straty Anglii w czasie wojny: blisko trzy miliony w zabitych i rannych.

Londyn. (PAT). Radiotelegram iskrowej stacji krakowskiej. Bonar Law odpowiedział pisemnie na zapytanie, wniesione do niego w sprawie strat, jakie poniosła w czasie wojny marynarka angielska. Wedle tej odpowiedzi marynarka angielska straciła w czasie wojny w zabitych 2061 oficerów i 20.990 żołnierzy. Rannych było oficerów 813, marynarzy 4081, zaginionych jest oficerów 15, marynarzy 8. W tych liczbach nie są zawarte straty królewskiej morskiej dywizji, a w liczone są straty królewskiej służby powietrznej aż do 1 kwietnia 1918 t. j. do czasu przeniesienia jej do Erol. Również gotowe

są obliczenia strat dominiów. Liczba strat wynosi we wszystkich wojskach na wszystkich frontach od początku wojny aż do chwili obecnej: zabitych 30.807 oficerów angielskich, 7.602 oficerów indyjskich i kolonialnych. — W innych rangach zabitych 466.832 żołnierzy angielskich, 168.700 kolonialnych i indyjskich, w innych rangach: 1 milion 532.552 Anglików i 421.402 indyjskich i kolonialnych. Ogólna liczba zabitych 672.943, w rannych 2.047.211. Do tego trzeba dodać 835.742 prawdopodobnie zmarłych i zaginionych oficerów i żołnierzy. Ostateczna zatem liczba strat wynosi 2.882.154.

Zakaz przywozu austriackich pieniędzy do Polski.

Warszawa. (PAT). Ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o przedmiocie zakazu przywozu znaków pieniężnych waluty austro-węgierskiej. Przywóz i przysyłanie w posyłkach pocztowych i w listach znaków pieniężnych waluty austro-węgierskiej w granice Rzeczypospolitej polskiej są wzbronione. Podróżni przybywający z zagranicy mają prawo przywozu sumy nie przekraczającej 500 koron. Ministerjum skarbu może w poszczególnych wypadkach zwolnić od sto

sowania pierwszych dwóch postanowień niniejszego rozporządzenia. Przekroczenie albo usiłowania niniejszego rozporządzenia pociągają za sobą konfiskatę całej przewożonej albo przesyłanej sumy. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się na terenach byłego zaboru austriackiego Polskiej Komisji Rządzącej zaś na terenach byłego Śląska Cieszyńskiego, Cieszyńskiej Radzie Ludowej. Rozporządzenie zyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

O przyjeździe polskich dywizyj z Francji i Włoch stanowić ma komisya w Warszawie.

Paryż. (PAT). Radiotel. stacji krakowskiej 26 b.m. godz. 4 po poł. Ministrowie mocarstw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych zebrałi się na Quai d'Orsay na posiedzenie, które trwało od 3-ej do 6-tej popołudniu. P. Crespi przedłożył w imieniu międzykoalicyjnej Komisji finansowej wnioski co do środków, które mają powzięte w celu uniknięcia niewypłacalności kuponów wymiennych Austro-Węgier płatnych dnia 5-go marca wskutek braku zgody pomiędzy różnymi państwami dawnych Austro-Węgier. Wniosek Komisji uchwalono.

Następnie rozważano przy współudziale marszałka Focha sprawę przewiezienia do Polski dywizyj polskich sformowanych we Francji i Włoszech. Rozpatrzenie tej sprawy

powierzyła konferencja Komisji Międzykoalicyjnej w Warszawie. Potem przystąpiono do sprawy marokańskiej. Wicedyrektor dla spraw Afryki P. de Perotti, przedstawił żądania francuskie dotyczące zniesienia aktu z Algeiras i nałożenia na Niemcy koniecznych gwarancji z jakimi występowały przeciw Francji od lat stu.

Komisji dla spraw terytorjalnych Rumunii polecono zbadanie problemów łączących się z ustaleniem wspólnej granicy pomiędzy Jugosławią a Węgrami z jednej strony, a z Bułgarią z drugiej. Komisja zebrała się 25 o 3 popoł., pod przewodnictwem P. Tardieu i wysłuchała Pasicza, Vesnicza, którzy przedłożyli prewidykacyjne żądania serbskie.

„Ameryka — nadzieją świata“.

Pierwsze przemówienie Wilsona w Ameryce.

Kraków. (PAT). Radiotel. stacji krakowskiej. Nadzwyczajnie przyjęto prezydenta Wilsona, gdy miał wypowiedzieć swą pierwszą mowę po powrocie do Ameryki. Opisał on Amerykę jako nadzieję świata. Gdyby nie spełniła nadziei, w niej pokładanych, wynik byłby nie do pomyślenia.

Gdy tylko podpiszemy pokój na history-

cznym stole w Wersalu, nie będzie to „kawalek papieru“. Pokój nie stanie się dobrodziejstwem dla całych pokoleń, jeżeli nie będzie gwarantowany przez cały świat cywilizowany.

(Depsza nie podaje, gdzie prezydent Wilson wygłosił tę mowę).

Centralne biuro bolszewickie w Wiedniu.

MIAŁO DO DYSPOZYCYI 12 MIL. RUBLI.

Budapeszt (PAT). Radiotelegram Stacji krakowskiej. Przywódca komunistów Bella Kun, przesłuchiwany przez policję przez 12 godzin zeznał, że w swoim czasie trzykrotnie przywiózł w gotówce po 100 tysięcy marek z Rosji do Budapesztu, które to pieniądze komuniści zużyli. Dalej oświadczył, że chciał

zorganizować rewolucję proletaryatu i obalić obecny rząd. Policja ma wiadomości o tem, że komuniści przywieźli bardzo znaczną sumę pieniędzy z Rosji. Oprócz Kuna również inne osoby otrzymały od Lenina pieniądze na cele agitacyjne. Dnia 22 maja miała wybuchnąć projektowana rewolucja. Bawia-

ca przed kilku dniami w Budapeszcie misya rzekomego „Czerwonego Krzyża“, która przedstawiła się w Ministerstwie wojny jako mająca z polecenia swego rządu zająć się odtransportowaniem rosyjskich jeńców wojennych, bynajmniej nie zajmowała się działalnością miłosierdną, lecz jej pobyt służył wyłącznie do celów propagandy bolszewickiej. Centralne biuro bolszewickie miało swoją siedzibę w Wiedniu, utrzymywało jednak stałą komunikację z Pragą, Budapesztem i Zagrzebiem. Osobny kurjer pełnił stałą służbę lotniczą pomiędzy temi miastami. Centralne biuro rozporządzało pieniędzmi w wysokości 12 milionów rubli

WALKI W DUESSELDORFIE.

Paryż. (PAT). Radiotel. Stacji krakowskiej. Uzbrojeni Spartakusowcy przeszkadzali w odbywaniu się wyborów do Rady miejskiej w Duesseldorfie. Poważna walka trwa dalej ze zmiennem powodzeniem o posiadanie gmachu dziennika socjalistycznego.

SALON „SZTUKI“

ulica Szpitalna Nr. 40

naprzeciw teatru miejskiego.

Sprzedaż obrazów pierwszorzędnych mistrzów polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnić najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcja również

Sprzedaż na spłaty.

Telefon 2486.

DOSTAWA DRZEWA

Każdą większą ilość drzewa opałowego, drzewa na celulozę, materiałów tartych: desek, brusów, kantówki, łat, kory garbarskiej oraz 800 m³ dłużyc (świerk, jodła, pierwszej jakości) średnicy wyżej 30 cm., długości 20 do 24 m. zakupi

Tow. „Żegluga Polska“

ODDZIAŁ DRZEWNY

Kraków, Rynek gł. L. 19. — Nr. Tel. 462.

Szczegółowe oferty przesłać z pierwszej ręki z podaniem cen, loco wagon i stacji.

Co słyhać w mieście?

Kraków, 26 lutego.

POSIEDZENIE CZŁONKÓW KOMITETU krakowskiego Stronnictwa demokratyczno-narodowego odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. 3-ciej popołudniu w lokalu własnym.

KAP. VICAIRE O SPISZU I ORAWIE. Na konferencji, jaką odbył kap. Vicaire z przedstawicielami górnictwa w Krakowie, omawiano także sprawę Spiszu i Orawy. Kap. Vicaire wykazał dokładne zrozumienie sprawy Spiszu i Orawy dla Polski i przyrzekł poparcie tej kwestji w misji koalicyjnej w Warszawie. Kap. Vicaire jest zwolennikiem spraw górnictwa i przysłany został przez koalicję celem zbadania górnictwa polskiego.

KRADZIEŻE. Aresztowano 18-letniego Lipsa Schmuklera za kradzież 3700 koron na szkodę Rubina w domu zajezdnym „Salza“ na Kazimierzu. — Aresztowano także 18-letniego Judę Birnbaum, który skradł futro w jednym z hoteli w Krakowie. Futro jest do odebrania „pod Telegrafem“.

PIEKARZE KPIĄ Z ROZPORZĄDZEN. Jak było przewidzianem, pieczywo, którego cenę obniżył magistrat krakowski z 50 hal. na 40 hal. za sztukę, znikło z handlu, a handle, w których jeszcze znajduje się pieczywo białe, sprzedają buteczki po 55—80 hal. za sztukę. Firma „Rettig“ przy ulicy Karnielickiej, wystawiła nawet „przez siebie“ ustanowione ceny od 55—80 hal. za sztukę. Magistrat powinien dla salwowania swej powagi zagrozić opornym zamknięciem piekarni i sklepików.

REWIZJE TYTONIOWE. Onegdaj odbyła się

rewizya policyjna na Półwsi Zwierzynieckiem, Czarnej Wsi i Dębniakach. Rewizya dała nadzwyczajne rezultaty. W wielu domach tych dzielnic znaleziono dobrze urządzone fabryki tytoniu z magazynami surowców. Liście tytoniowe były ukryte w siennikach. Rewizya zastała w jednym z domów całą rodzinę „przy robocie“. Znaleziono tam 50 kg. liści tytoniowych. Przy tej sposobności stwierdzono niezwykłe zapowianowanie „fabrykantów“. Znaleziono znaczne zapasy mąki, krup, tłuszczu, wędlin i cukru, nadto nieprawdopodobne sumy pieniężne. Bardzo wielką ilość zakwestyonowanego tytoniu zwrócono krakowskiej fabryce cygar.

OGONEK TYTONIOWY. We śróde w trafikach krakowskich sprzedawano tytoń i tańsze sorty papierosów. Przed trafikami, szczególnie przed główną trafiką w Rynku głównym, utworzyły się olbrzymie ogonki, które można było obserwować przez kilka godzin przedpołudniowych. Cygar nie było, a wiaćciwie było, jednak tylko dla protegowanych osób. — Trafiki, które otrzymują przydział, powinny uwidocznnić w odpowiednim miejscu, ile i jakie gatunki tytoniu, papierosów i cygar otrzymały.

NA POCZCIE ODRYWAJĄ MARKI. Dochodzą nas skargi, że listonosze doręczają listy stronom z odklejonymi markami, a często nawet z potarganymi kopertami. Prawdopodobnie robią to na polecenie przy sortowaniu listów. Dyrekcya poczt powinna zwrócić na to uwagę. „Filateliści z poczty“, powinni znaleźć sobie inne źródło, celem zdobycia marek.

POLSKIE ARCHIWUM WOJENNE przejęło w ostatnich czasach wielkie zbiory druków i prasy polskiej, niemieckiej, litewskiej i targonowej z czasów okupacji niemieckiej i austriackiej w Królestwie Polskiem po byłym zarządzie prasowym (Presse-Verwaltung) w Warszawie; stanowiąc one będące dla przyszłego historyka bardzo cenny materiał. Bogate zbiory swoje gromadzone od początku wojny przez Zarząd główny w Krakowie oraz oddziały we Lwowie, Warszawie, Poznaniu, Kijowie, Fryburgu szwajcarskim i inne delegatury polskie i zagraniczne, przekazało Polskie Archiwum Wojenne na własność Rządu polskiego, co Wydział archiwów państwowych w Warszawie przyjął do wiadomości, ustanawiając referenta dla spraw P. A. W. w osobie Dra W. Lopacińskiego. Zarząd P. A. W. pozostaje nadal w Krakowie i urzęduje w gmachu Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska L. 17).

PANTALONY PANTALONA. Od Dyrekcji teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Recenzent teatralny jednego z pism krakowskich, omawiająco koszty osób, występujących w ostatniej nowości („Krag interesów“), zauważył, że Pantalona „zgoła zapomniał, z jaką częścią garderoby związane słynne jego imię“. Z tej uwagi wynikałoby, że Pantalona wspominał o współczesnej części garderoby, czyli że występował bez niej. Tak oczywiście nie było, a recenzent chciał prawdopodobnie wytknąć to, że Pantalona ubrany był w spodnie krótkie, a nie długie, jakich domagają się oba „Conversationslexicony“ Brockhousa i Meyera. Reżyserka wolała iść za wzorem starych sztychów, popartych zresztą objaśnieniami poważnych uczonych. Tak Sanders w encyklopedycznym Słowniku francusko-niemieckim, pisze: „Pantalona w stroju staroweneckim, tj. w długiej, czarnej mantylce (zimarra) i w czerwonych spodniach z pończochami“ (Strumpfhosen). P. Larousse w „Grand Dictionnaire“ objaśnia, qui consistait en des culottes et des bas tout d'une seule piece“. — Według tych źródeł napisano w polskiej Encyklopedii powszechnej: „W kostiumie Pantalona odznaczały się spodnie, stanowiące jedność z pończochami i stąd później spodnie, noszone na buty, nazywano także pantalonami“. Kryński i Niedźwiecki w „Słowniku języka polskiego“ objaśniają: „Pantalona, komiczna maska w spodniach razem z pończochami“. Stary Linde umieścił obok wyrazu polskiego niemiecki: „Strumpfhosen“. Na tej podstawie Pantalona w „Kragu interesów“ ubrano w krótkie spodnie i pończochy. Szczegół, że pończochy przyszyte są do spodni, trudno było tak uwydatnić, żeby to wszyscy recenzenci zauważyli, jak nie można było w prologu zapowiadać, że w commedia dell' arte nie wszystkie osoby są masekarami: Nie są niemi np. kochankowie, nie są przyjaciółki Sireny... Commedia dell' arte ma rzeczywiście dwie kategorie osób.

SEJM.

Gen. Dowbór Muśnicki do Sejmu.

O pobór żołnierza na obronę Rzpltej.

Wszyscy chłopcy i robotniczy postawie są za poborem żołnierza, ale p. Moraczewski czyni zastrzeżenia.

Sejm uchwala pomoc dla Lwowa.

W uzupełnieniu sprawozdania z wtorkowego posiedzenia przytaczamy dokończenie przemówienia posła Korfanteo, który w druzgocący sposób rozprawił się z polityką socjalistów i omówił sprawę granic Rzpltej. **DOKOŃCZENIA PRZEMÓWIENIA POSŁA KORFANTEGO.**

Pan Daszyński atakował pana Clemenceaua, że mówił, iż Polska ma powstać w granicach historycznych. Przeciw temu wypowiedzeniu się pana Clemenceaua wystąpiła w całym świecie prasa socjalistyczna, prasa tych żywiołów, które są urogeno sposobione dla narodu polskiego. Jest jednak rzeczą wiadomą, że socjaliści tak niemieccy, jak i inni dopuszczali tylko Polskę etnograficzną, Polskę małą. Jak sobie tę Polskę socjaliści niemieccy wyobrażają, to wszystkim jest wiadomo. Zresztą po co daleko szukać. Zapytajmy się pana Daszyńskiego, co on w swoim czasie powiedział o naszym dostępie do morza. Wszak pan Daszyński kontentował się rynną, przez Wisłę pociągniętą do morza (na prawicy śmiechy). To było jego maximum programu polskiego. Zapytuję, jakie stanowisko jego w sprawie wschodniej granicy poza Lwowem?

Wracając do sprawy pana Clemenceaua, powiada mowca, że w owym czasie zjeżdżały delegacje rozmaite od Szwajcaryi, litewska, ukraińska itd. i wszystkie te delegacje zatrzymywały się w Bernie, gdzie im instrukcyi udzielał pan br. Ropp, szpieg, szpicel i agent Niemiec! Tych delegacji Francya do swego kraju nie wpuszcila. Z tego powodu między innymi socjaliści francuscy atakowali pana Clemenceaua i pana Pichona, tego samego pana Clemenceaua, który w liście do komitetu narodowego oświadczył, że Francya poprze nasze żądania co do Gdańska, co do Galicyi wschodniej, co do Białorusi i Wilna. Pan Clemenceau nigdy nie podawał w wątpliwość naszych praw co do Śląska, co do Mazurów, przez oświadczenie, że Polska ma powstać w granicach historycznych.

Pan Daszyński poruszył kwestyę Orawy i Spiszu. Twierdzono swego czasu, że Orawa i Spisz Polacy opróżnili na rozkaz marszałka Focha. Otóż proszę panów rozkazu marszałka Focha absolutnie nie było. Była tylko depecha pułkownika Vixa, szefa misyi ententy w Budapeszcie, na podstawie tej depechy ówczesny prezydent ministrów Moraczewski zamiast się odwołać od niższej władzy, jaką był właśnie pułkownik Vix, do władzy najwyższej, nie zrobił tego, tylko bez oporu dyplomatycznego, bez oporu militarnego kazał ewakuować Spisz i Orawę. Miał on obowiązek zwrócić się do najwyższej władzy tam na zachodzie, a to tembardziej, że santechał wysłać przedstawiciela Polski do misyi ententy w Budapeszcie. Znana jest zresztą rzeczą, jak Czesi i Niemcy kłamią, dlatego z góry należało przypuszczać, że to nie prawda. W dalszym ciągu pan Daszyński poruszył sprawę Śląska cieszyńskiego. Stwierdzam, że układu o Śląsk cieszyński w październiku roku 1918 między rządem francuskim a Czechami nie było. Pos. Korfanty piętnuje kłamstwa Kramarza co do rzekomej umowy z dwoma posłami polskimi, którzy mu przyrzekli Śląsk cieszyński i oświadcza: Jeżeli umowa co do Śląska cieszyńskiego nie wypadła tak korzystnie, jakbyśmy tego, jako Polacy, pragnęli, to główną winą tego jest pomiędzy innymi polityka przeszłego prezydenta ministrów pana Moraczewskiego (słoby: słusnie). „Aktywizm“ pana Moraczewskiego musiał z konieczności rzeczy wywołać pewne nastroje, a gabinet Paderewskiego dopiero od sześciu dni wówczas istniał.

Sąd rozjemczy ententy miał tylko jednostronne informacye czeskie i nie wiedział nawet, kto walkę rozpoczął. Z Warszawy sąd rozjemczy, ani Komitet paryski żadnych informacyi nie posiadał.

Dalej przytacza p. Korfanty ustęp z mowy Daszyńskiego, wygłoszonej 3 października 1916, w której Daszyński miał między innymi oświadczyć: „Program nasz, jak bluszcz obwija się około tronu Habsburgów, ale ten powój miał i ma korzenie w ziemi polskiej“.

Słowa te wywołują niesłychaną wrzawę. P. Daszyński woła: Skąd Pan to wziął?

P. Korfanty: Ja wiem, że to nieprzyjemne ale muszę to przypomnieć, aby usunąć te zaawady, które się piętrzą na drodze naszej do tego, abyśmy mogli razem zgodnie pracować.

Na lewicy ciągle wołania: Gdzie pan to wyczytał? Skąd pan na ten cytat? Falszert! P. Klemensiewicz woła: Podłość.

Marszałek przywołuje p. Klem. do porządku.

Korfanty zgłosił wreszcie wniosek o votum zaufania dla Paderewskiego.

Jak już wczoraj donieśliśmy Sejm ogromną większością przyjął wniosek Korfanteo.

Posiedzenie środowe.

Warszawa. (PAT). Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dziś o godz. w pół do 4 popołudniu.

Marszałek odczytuje pismo gen. Dowbor Muśnickiego, następującego brzmienia: Do Wyższego Sejmu ustawodawczego na ręce JWielmożnego Marszałka tegoż Sejmu. Panie Marszałku! W przeszłych bojach z bolszewikami pierwszy korpus polski zdobył dla siebie teren dla istnienia, oraz znaczną zdobycz w materiałach wojennych i pokazał sumę pieniędzy w gotówce, które mu dała możność egzystencji bez pomocy rządu polskiego. Kiedy później wskutek nieszczęśliwego składu okoliczności, oraz złamania przez Niemców podpisanej przez nich umowy, a także zgodnie z dyrektywami rady regencyjnej, najwyższej wówczas władzy polskiej, korpus musiał się zdemobilizować, udało się ukryć przed Niemcami i tajemnie przewieźć do Polski całe złoto i srebro, jakie było zdobyte, oraz część gotówki. Prócz złota i srebra pozostała z gotówki i należność następująca kwoty: 1.847.472,49 Marek, 424.025 rubli, w procentowych papierach 711.620 rubli, w zobowiązaniach 544.669 rubli. Oznaczone powyżej sumy oraz złoto i srebro stanowią zdobycz, a zatem własność pierwszego Polskiego Korpusu i pierwszy Polski Korpus uważa zawsze za swój obowiązek złożyć narodowi polskiemu ty tułem lupu na ręce prawowitego przez cały naród powołanego przedstawicielstwa do jego dyspozycji. Kiedyśmy się nareszcie doczekali tej szczęśliwej chwili, na ręce Twoje Panie Marszałku mamy honor złożyć w Sejmie wyżej wykazane sumy i cenne przedmioty. Przy udniejszej załączam wykaz instytucji oraz osób, gdzie się te sumy i cenne przedmioty znajdują podpis: Były Dowódca I. Polskiego Korpusu Generał-porucznik Dowbor Muśnicki, oraz szereg podpisów. Warszawa, 26 lutego 1919.

Wraz z tem pismem oświadcza marszałek generał Dowbor Muśnicki wręczył mi kwity depozytowe na sumy, które tu zostały wymienione i spis instytucji w których są złożone. (Socjaliści szarpali generała M. z powodu „zniknięcia“ funduszy! Na niecne zarzuty dał on teraz odpowiedź. Przep. Red.)

O pobór żołnierza.

Do Punktu porządku dziennego: wniosek hr. Skarbka, Korfanteo i tow. w sprawie poboru do wojska zabiera głos poseł Głabiński.

(Związek Narodowy ludowy.) Gdy Ojczyzna jest zagrożona ze wszystkich stron, musimy mieć armię silną, abyśmy mogli sprostać obowiązkowi jakie chwila obecna na cały naród złożyła. Dlatego musimy ofiarnie złożyć na ołtarzu ojczyzny to, co mamy najdroższego i musimy się zgodzić na pobór przymusowy. Jesteśmy gotowi zarządzić pobór jak największej liczby roczników, roczników tyłu ile Ojczyzna będzie potrzebowała aby ją obronić przed grożącym niebezpieczeństwem. Mowca odczytuje wniosek, który brzmi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: postanawia się obowiązkowy pobór regularny roczników 1897, 1896, 1895, 1894, 1893, 1892, który winien być przeprowadzony na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 27 października 1918. Czas służby wojskowej powołanych oznacza się tymczasowo na 1 rok, pozostawiając definitywne określenie normalnej służby w szeregach późniejszej uchwały Sejmu ustawodawczego. Ustawa nie wzrusza jednak w niczem wydanych dotychczas zarządzeń poborowych w całym państwie, gdziekolwiek zostały wydane.

Zgodnie tedy z treścią wniosku proponuje mowca odesłanie powyższego wniosku do komisji wojskowej z tem, aby komisja ta do trzech dni zdała z niego sprawę i przedstawiła już gotowy projekt ustawy.

MOWCA STRONNICTWA LUDOWEGO.

Pos. Górnik (polskie stronnictwo ludowe) oświadcza, że klub jego zgadza się na obowiązkowy pobór jak najprędzej. Kwestyą są tylko roczniki. Kwestye te powinna rozpatrzyć komisja, która musi zdecydować, wiele roczników i w jakim porządku trzeba pobrać. Klub łączy załatwienia przez komisję sprawy jedynaków i żywicieli rodzin. Żąda dalej opieki państwowej nad rodzinami żołnierzy obecnie w wojsku służących i nad rodzinami poległych w tej wojnie. Wojsko nie może być używane do żadnych celów politycznych.

P. MORACZEWSKI WĄTPI, CZY ŻOŁNIERZ WIE O CO WALCZY!

Pos. Moraczewski (PPS.) uważa wniosek posłów Skarbka i Korfatego do pewnego stopnia za demonstracyjny. (!) Mimo usilnych nalegań nie urządzano dotąd poborów, bo najpierw trzeba postarać się o fundusze (Głos: na milicyę były pieniądze!) Pobór sześciu roczników dałby około 200.000 żołnierzy, a na ich wyekwipowanie i uzbrojenie trzeba byłoby milionów. Żołnierze nie mogą cierpieć głodu i być nieubrani. Trzeba im dać żołł. Nie jest rzeczą możliwą, aby żołnierz nasz pobierał miesięcznie 15 marek, podczas gdy w Rosji na przykład bierze 450 rubli (śmiejch na prawicy), a na Ukrainie 450 koron. I u nas musi być żołł znacznie podwyższony. Trzeba przeto najpierw obmyśleć środki na pokrycie tych wydatków, a dopóki się tego nie zrobi, wniosek ten musi być uważany tylko za demonstrację. Najpierw muszą być zaprowadzone podatki, musi być przeprowadzona pożyczka przymusowa, a jeżeli to nie wystarczy, trzeba się uciec do konfiskaty majątku (wrzawa i sprzeciw). Roczników wymienionych w wniosku nie powinno się powoływać, bo to roczniki najwięcej ucierpią. Następnie zwalczą mowca formę organizowania siły zbrojnej i zaznacza, że powinniśmy się tu oprzeć na wzorze szwajcarskiej milicyi ludowej (na prawicy: wylazło sztykił Trocki to samo mówił) Ustalenie w tym wniosku służby wojskowej na rok uważa mowca za niemożliwe do przyjęcia, gdyż to przesądza formę militarną. Mowca zwraca się pod adresem premiera z zapytaniem, czy jest prawdą, że przed 10 dniami otrzymał od Cziczerina pismo z propozycją nawiazania rokowań pokojowych? Żołnierz musi mieć czego bronić. Nasz żołnierz, jeżeli ma bronić granic, musi wiedzieć czego ma bronić. (na prawicy: wie doskonale: Ojczyznę). Panowie mówią: „Ojczyznę“. Co jest Ojczyzną dla żołnierza? (głosy na prawicy: on to doskonale rozumie). Ale czy chłop rozumie? Że panowie i ja to rozumiemy, to nie dziwnego (na prawicy: Panie Moraczewski pan ubliża chłopom. Pan tego nie rozumie). Dalej oświadczył Moraczewski: My w każdej chwili możemy przejść z ofensywy do

ofensywy. Gdy będziemy zepchnięci do roli bierniej i bezsilnej, to wtedy chcąc pokonać was tą samą bronią będziemy walczyć, (które użyli wczoraj panowie przez pana Korfatego). Ale nie wcześniej, jak długo nie stracimy wiary w owocność pracy Sejmowej. Mowca zgadza się za odesłanie wniosku posła Skarbka i Korfatego do komisji.

ZJEDNOCZENIE LUDOWE DA RADOŚNIE ŻOŁNIERZA DLA OJCZYZNY.

Pos. Makolski (polskie zjednoczenie ludowe) oświadcza: Chłop nieustannie domagał się poboru, gdyż tylko taka armia utrzyma porządek w kraju, która jest zdolna zabezpieczyć granice. Polski chłop przez trzy miesiące domagał się poboru. Polski chłop i polska matka powiedzieli: Ja dziś syna oddam, bo na polskiej ziemi będzie się bił i na polskiej ziemi złoży swoje kości. I chłop musi uchwalić pobór. My chłopci Polacy i robotnicy polscy nie jesteśmy Rosyją. Nie możemy zapatrywać się na bolszewików, którzy mówią, że nie mają po co wojować, bo Niemcom to było potrzebne. My chłopci nie daliśmy się złapać Beselerowi w sidła, by Niemcom pomagać. Chłop polski powiedział wtedy, że do wojska pójdzie, jeżeli wezwie go rząd polski powstały z Sejmu. Dziś chłop polski chce poboru.

Pos. Michalak (Nar. Zw. Robotn.) Mamy walczyć na cztery fronty i mamy pośród naszego społeczeństwa tak samo wrogów dobrowolnych jak niedobrowolnych, którzy dążą do tego, aby tu przyszła armia ze wschodu poddyktować nam swoje warunki. My robotnicy o przekonaniach narodowych i demokratycznych stojmy na stanowisku, że w tych czasach gdzie militarizm traci swoją wartość wschodniej Europie, także i u nas armię się zredukują. Dziś jednak, gdy mamy wroga z czterech stron wielka armia jest nam potrzebna.

Pos. Kowalewski, oświadcza się za silną armię. Odpowiadając Moraczewskiemu podnosi że na wojsko środki znaleźć się muszą. Żołnierz polski dla pieniędzy się nie bije, lecz dla honoru i miłości Ojczyzny, a tego nie kupi i za miliardy. Tylko najmla bolszewicki musi być płatny wysoko. Chłop wie dobrze, co jest Ojczyzna. Zwracając się do Moraczewskiego mówi mowca: Ten chłop mógłby nauczyć tych panów co to Ojczyzna.

DR. GŁABIŃSKI.

Jako sprawozdawca przemawiał ponownie poseł Głabiński, który polemizował z posłem Moraczewskim i zaprzeczał jakoby trzeba było konfiskaty majątku na to, aby utrzymać 200.000 armię. Konfiskata majątku może być tylko jednorazową a na utrzymanie armii potrzeba mieć stałe dochody. Mowca jest przeciwny dzieleniu społeczeństwa na klasę pracującą i niepracującą, na tych, którzy dają podatek krwi i tych, którzy tego podatku nie dają. Wszyscy jesteśmy gotowi dać podatek z krwi, jeżeli tego będzie potrzeba. Wniosek ten nie jest demonstracją, mowca krytykował następnie metody skarbowe rządu Moraczewskiego. Zaznacza, że w państwie muszą być przede wszystkim ustalone wydatki, a następnie dochody. Zgadza się ostatecznie nawet na pożyczkę przymusową, jeżeli ta będzie potrzebna.

WNIOSEK ODESLANY DO KOMISYI.

Na tem zakończyła się dyskusya. W myśl przemówienia posła Głabińskiego, uchwalono prawie jednogłośnie odesłać wniosek do komisji wojskowej.

O pomoc dla Lwowa

Sejm przechodzi do drugiego punktu porządku dziennego to jest do wniosku pos. Adama i towarzyszy w sprawie pomocy dla Lwowa.

Wniosek motywował pos. Adam, który stwierdza, że napaść na Lwów zorganizowali Ukraińcy, wspomagani przez władze byłej Austrii i przez Niemców. Mowca przypomina bohaterką obronę Lwowa, stwierdza, że posiłki przybyły w niewielkiej ilości, nie w takiej, którąby zdołała odpędzić Ukraińców daleko poza Lwów. Ludność Lwowa od czterech miesięcy właściwie ani na chwilę nie

jest wolną od bezpośredniego niebezpieczeństwa. Brak sił ze strony polskiej dał wrogowi sposobność do zorganizowania walki raczej partyzanckiej, która staje się coraz zacieklejszą i coraz bardziej pogłębia przepaść między nami a narodem, z którym w jednym kraju żyć będziemy i sposób tego współżycia będziemy musieli znaleźć. Do tej pory brak było po naszej stronie dostatecznej siły zbrojnej.

Dr. Adam mówi dalej.

Poseł przedkłada następujący wniosek:

Wzywa się rząd aby natychmiast poczynił najenergiczniejsze zarządzenia przez wydatne wzmocnienie załogi miasta Lwowa posiłkami i amunicją celem skutecznego odparcia wroga i spacyfikowania całej bolszewizmem ukraińskim zalanej części kraju.

Dyskusya trwa dalej.

Przemawiali ka. Okoń (bardzo patriotycznie), Hausner, Smulikowski, Kamieniecki, Dąbski i inni.

(Przemówienia podamy w jutrzejszym numerze).

PRZYJĘCIE WNIOSKU O POMOC DLA LWOWA.

Marszałek zawiadamia, że do wniosku posła Adama wniesiono poprawkę, ładającą skreślenia słów: „i spacyfikowania zalanej bolszewizmem ukraińskiej części kraju“.

Po wyjaśnieniu przez posła Adama, że w szeregach ukraińskich walczy wiele oficerów bolszewickich, że w wojsku ukraińskim tworzą się rady żołnierskie, urządzone na sposób bolszewicki, poprawkę odrzucono i wniosek P. Adama przyjęto ogromną wesołością.

WOJSKO GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Marszałek odczytuje wśród burzliwych oklasków posłów list od p. Howarda, przedstawiciela Anglii, o oficjalnem uznaniu rządu polskiego przez rząd Wielkiej Brytanii. Marszałek wznosi okrzyk: *Niech żyje Wielka Brytania!* który posłowie trzykrotnie entuzjastycznie powtarzają. Dalej komunikuje marszałek, że otrzymał z Benderu wiadomość, iż walczy tam 3000 polskich żołnierzy pod gen. Żeligowskim. Walczy w bardzo trudnych warunkach o głódzie i chłodzie, bez odzieży, a mimoto zwycięsko przeciw bolszewikom. Dnia 22 bm. zajęła ta armia od bolszewików miasto *Tyraspol*, za co dowództwo francuskie złożyło jej *honor*. Marszałek przesyła tym żołnierzom imieniem Sejmu wyrazy czci i uznania (na sali okrzyki: niech żyją!).

O SPISZ I ORAWY.

Iżba uchwala nagłość wniosku ministra skarbu Englieha w sprawie waluty i nagłość wniosku p. Roji, Witosa i tow. w sprawie *Orawy i Spisza*.

Następno posiedzenie jutro o godz. 4 po południu.

Pomyślne walki na Litwie, Białorusi i Wołyniu.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 26 lutego:

Litwa i Białoruś: Patrole nasze dotarły i wyrzuciły placówki bolszewickie w Czemer i Bojarowa, 4 km. na zachód od Słoniimia. Grupa gen. Listowskiego: W zajętych przez rotmistrza Dąbrowskiego Bitaniu zdobyto milion naboju karabinowych, warsztaty kolejow i dużo materiału telefonicznego. W Iwaczewicach wpadł w nasze ręce znaczny skład amunicji artyleryjskiej.

Wołyń. Grupa gen. Rydz-Śmigłego: Pod Perespą potyczki z tylnymi strażami nieprzyjaciela. Pod Włodzimierzem Wołyńskim pod naszym naporem wycofał się nieprzyjaciel w stronę Poryczka.

Galicja wschodnia: Zawieszenie broni.

Śląsk Cieszyński: W myśl umowy wmaszerowały dziś o 8 rano nasze bataliony do Cieszyna, witane owacyjnie przez ludność miejscową.

W zastępstwie szefa sztabu generał **Haller pułk.**

Traska o nawozy sztuczne usunięta

połączam bowiem do dostawy natychmiastowej w ładunkach całowagonowych **WAPNO nawozowe** (miał wapienny) po cenach bardzo niskich. — Żądać oferty T. Szczereki, Andrychów, Sułkowiec. (157)

P. P. Właściciele cegieł

zawiadamiamy, że w sprawach i zamówieniach, dotyczących ramek pod dachówkę i dużych ram pod cegłę z dostawą na wiosnę b. r., należy zwracać się celem szybkiego i skutecznego dostawy jedynie do naszego wyłącznego reprezentanta na Polskę

A. ROMERA, Biuro techniczne
Kraków, ul. Długa 74.

Zarząd parowej fabryki i ramek pod dachówkę.
W. Maok w Nepomuku, p. Kleszcz.

Koncesjonowany przyw.

Zakład przygotowawczy rachunkowości państw. i buchalteryi Henryka Gottlieba w Krakowie,

przy ul. Dietlowskiej l. 68.
otwiera

4-MIESIĘCZNY KURS

przygotowawczy do egzaminu z rachunkowości państwowej oraz buchalteryi pojedynczej i podwójnej. W skład tego kursu wchodzi: 1. Rachunkowość państwowa. 2. Buchalterya kupiecka różnych systemów. 3. Korespondencya handlowa polska i niemiecka, oraz prace kantorowe. 4. Rachunki kupieckie, nauka o handlu i o wekslu. 5. Stenografia. 6. Pisanie na maszynach.

Celem umożliwienia korzystania z nauki P. T. Publicznosci, zamieszkałej na prowincyi, udziela się również nauki listownie.

Wpisy przyjmuje codziennie kierownik szkoły, Henryk Gottlieb, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych przy Sądzie krajowym w Krakowie. 68

Wodociągi — pompy

wszelkiego rodzaju oraz reperacya tychże, zbiorniki, wanny lane i blaszane, dostarcza i buduje

Inż. JOZEF SCHROLL
Kraków, Pawła 8.

Prospekty i kosztorysy darmo. 2

NASIONA

koniczyn, traw, buraków pastewnych, szporku, lnu, konopi, wyki, bobiku itp.

po przystępnych cenach, w najlepszej jakości, poleca do natychmiastowej dostawy 124

Syndykat Rolniczy
w Krakowie, Plac Szczepański 6.

Intendantura Etapu Galicyi wschodniej w Przemyślu

rozpisuje KONKURS na dostawę płótna na bieliznę lub bielizny gotowej dla żołnierzy i oficerów, mundurów żołnierskich i obuwia. — P. T. oferenci zechcą wnieść pisemne oferty pod adresem Intendantury Etapu, Przemyśl, ul. Dworskiego l. 28.

Ceny ogłoszeń:

Wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce	K. h.
układ tabelaryczny	—60
Drobne ogłoszenia za słowo (pierwsze słowo liczy się podwójnie) minimum 3 K	—70
Matrymonialne	—20
Nadesłane za wiersz	—25
Śluby i nekrologi za wiersz	2—
Pasek pierwsza strona	4—
wewnątrz Nru	30—
Załączniki t prospekty miejscowe i zamiejscowe za 100 egz.	20—
	2—

Zgłoszenia i wpłaty na Subskrypcyę udziałów

zawiązać się mającej z kapitałem zakładowym

K 2,200.000—

Spółki o ogr. odpow.

pod firmą

(127)

MURANYI

FABRYKA WYROBÓW STOLARSKICH W KRAKOWIE,
przyjmują do 15. marca b. r.:

BANK KRAJOWY, filia w Krakowie

ORAZ
SPÓŁKA FAKTUROWA w Krakowie,

ul Podwale 7.

Pod powyższą firmą zakłada komitet założycieli Spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, opartą na ustawie z r. 1908 o kapitale zakładowym K 2,200.000.

Najniższy udział spółnika wynosić może K 1000.—

Spółka zakupi na podstawie umowy zawartej między p. Romanem Muranyim a komitetem założycieli istniejącą od r. 1896 i dobrze prosperującą parową fabrykę wyrobów stolarskich i parkielów p. Muranego w Krakowie, położoną w pobliżu dworca kolei Grzegórzki tj. gruntu, budynki, maszyny, narzędzia, urządzenia elektryczne, kolejki fabryczne itd. oraz zapasy materiałów a poczyniwszy znaczne inwestycje, jak nabycie i usawienie drugiego gatra — posiadać będzie po zapłaceniu ceny kupna przedsiębiorstwa — kapitału obrotowego około K 900.000 —

Postawione zatem na zdrowych podstawach finansowych — urządzone postępowo — przedsiębiorstwo to fabryczne, będzie mogło zatrudniać około 300 robotników.

Produkcya roczna wynosić może około K. 3.000.000.— a rentowność już przy fakturze rocznej K. 2.000.000.— będzie tak znaczną, że zezwoli po przeprowadzeniu odpisów amortyzacyjnych i datowaniu statutowych rezerw, na wypłatę spółnikom 8—10% dywidendy od udziałów.

Kierownictwo fabryki spoczywać będzie w rękach p. Romana Muranego i 2 fachowo wykształconych zawiadowców.

Subskrypcyę udziałów skutecznie można również drogą wpłat asygnatami Polskiej Pożyczki państwowej.

Kupię 157

używane, lecz w dobrym stanie ubranie męzkie na średniego męczyznę. Zgłoszenia z podaniem ceny dla „Inwalida Nr. 157“ do Adm „Dziennika Polskiego“.

Bańki falczerskie

sprzedaje się Kraków, ul. Gołębia l. 20. — A. Rutkowski. 102

Maszyna do pisania.

Markę „ADLER“, z polskiem i niemieckiem piśmem z powodu wyjazdu tanio sprzedam. Wiadomość u Pana Kasprowicza, Podwale Nr. 2, w oficynach, III piętro. 154

Dr. ZYGMUNT ABDELMANN
Dr. HENRYK OSTROWSKI
Prywatna Szkoła Prawa Lekcy, kursa, skróty, system pisemny.

Kraków, Strażewskiego 26/II
od 3—4 popoł. 51

KURSA PRAWNICZE
„IUS“ Kraków „IUS“
Rynek pl. 22 „IUS“
EGZAMINA uniwersyteckie i adwokackie. System pisemny i lekcyjowy.

Dużą 141
cegielnię parową
w zachodniej Galicyi
mamy do sprzedania
HIERONIM WEIS i Ska
ul. Smoleńska 16, tel. Nr. 3453

Urządzenie
sklepowe odpowiednie dla
krawca do sprzedania.
Wiadomość w biurze dzien-
ników i ogłoszeń
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, Jagiellońska 7.
(146)

MIKOŁAJSKA l. 16
Pończochy
i Skarpetki
przerabia i naprawia pra-
cownia pończoch
Julii Gancarczyk
Kraków, Mikołajska 16.
(151)

Wszelkie roboty
elektro-mechaniczne i rycy.
wnicze wykonuje z precy-
zą mechanik-specjalista
Reformacka Nr. 1, I p.
137

45 minutach
uszczelniano fotografie do paszportów, legity-
macyj, jak również wszelkie zdjęcia fotogra-
ficzne po nader niskich cenach. W kiosku foto-
graficznym, Kraków, ulica Listopada (Plac
Wielopole). 148